





## Korespondencje „Gazety Narodowej”.

Rzym d. 26. października.

(X.) P. Depretis, prezes ministrów, wrócił nareszcie do Rzymu, gdzie go koledzy, podwładni i wszystkie władze przyjmowały w dworcu kolei. Po tak ciężkiej chorobie i to w 76. roku życia, wygląda zdrowo i czerstwo, nie utracił ani odrobiny z młodzieńczej siły i przytomności umysłu, jest zawsze najrzeczniejszym mężem stanu i jednym z najpiękniejszych mówców swego kraju. Razem z naczelnikiem rządu wróciła jego młoda i słynna z piękności i rozumu małżonka z trzechletnim synkiem.

Jednocześnie niemal z powrotem p. Depretis, hr. Robilant, nowy minister spraw zagranicznych, dał wielką recepcję dla ciała dyplomatycznego, na której zapowiedział przedstawicieli obcych mocarstw o pokojowym usposobieniu Włoch i o staraniach, jakie czynił, aby do krwawego starcia na Bałkańskim półwyspie nie przyszło. Chociaż p. Malvano, dyrektor spraw politycznych, a tymczasowy sekretarz generalny w ministerstwie spraw zagranicznych, zawsze główny po ministrze kierunek spraw tych zachował, sekretarzem generalnym mianowany został dekretem królewskim poseł do parlamentu, margrabia Rafał Cappelli z miasteczka San Demetrio koło Akwili w Abruzzach. Jest on nader młody do piastowania tak ważnego urzędu; urodził się bowiem w 1848 r., był attaché w Londynie przy ambasadzie hr. Karolu Cadornie, potem sekretarzem w Wiedniu przy hr. Robilancie, a wreszcie jednym z sekretarzy berlińskiego kongresu.

Awansował szybko, i już w 1880 r. obrano go w rodzinne miasto posłem do parlamentu. Jest on niezbędną hr. Robilantowi, który nigdy w życiu, w parlamencie nie zasiadał, chociaż jest senatorem, nigdy nawet publicznie nie przemawiał, i nie ma wyobrażenia o parlamentarnych zwyczajach, obrotach i walkach. Pomimo tej zupełnej nieznajomości Izby, nowy minister uchodził za nader biegłego dyplomata, czego składa dowody we Wiedniu. Był on n. p. przeciwny odwołaniu króla włoskiego w tej stolicy; chciał aby król spotkał się z cesarzem austriackim opodal od niej, dlatego właśnie, aby cesarz nie był zobowiązany do rewizyty w Rzymie, której cesarzowa Elżbieta nie chciała. Ale mądre uwagi i rady ambasadora rozbiły się o upor ówczesnego ministra spraw zagranicznych, adwokata Stanisława Manciniego. Dziś zaś ambasador wiedeński, sam będąc ministrem, tych błędów nie powtórzył, lecz będzie się owszem starał je naprawić. Atoli pomimo długoletniego pobytu w Wiedniu i małżeńskiego związku z hrabianką Clary-Figuellmont, generał, który utracił lewą rękę w bitwie pod Navarą, nie może być niewolniczym zwolennikiem obecnej polityki.

Jakoż osoby zbliżone znające hr. Robilanta zapewniają, że ma własny, dokładny zarysowany program. Do nowych nabytków w Afryce ma mieć bardzo mało ochoty, lubo za utrzymaniem dotychczasowych się oświadcza. Przeciwny jest także stanowczo wszelkiemu rozszerzaniu się Austrii na Adriatyckim morzu, i powiada, że ze zwykłą swoją energią będzie i tak ewentualności więcej nawet jak dyplomatyczny opór stawiał; ale jest owszem za tem, aby Austria w inne rozszerzała się jak najbardziej strony, mianowicie ku Dnieprowi i Warszawie. Przynamniej z hr. Robilantem Włochy zaczęła mieć własną i poważną politykę zagraniczną, której z neapolitańskimi kuglarzami mieć nie mogły.

Spór o wyspy Karolińskie nie jest jeszcze rozstrzygnięty pomimo pogłosek o notach papieskich do berlińskiego i do madryckiego dworu, ale zapewne rozstrzygnięcie się niebawem. Wiadomo, iż papież Aleksander VI. nie całkiem obojętnie prywatnej pamięci, ale jeden z najnieulębszych papieży, i który Polskę stawiał na czele mocarstw. Wschód przeobraził mających — nadał bullą swoją z d. 4. maja 1493 r. Ferdynandowi i Izabelli, królowi hiszpańskiemu i ich następcom, wszystkie ziemie, odkryte przez Krzysztofa Kolumba, lub odkryć się mające, podlegające prosta linie z północy na południe o 100 mil od Zielonego Przylądka. Wyspy Karolińskie z trzech grup złożone, a z których największa odkryta została w r. 1543. przez Don Ruy Lopeza de Villalobos, znajdują się właśnie także pod tą kreską przez papieża pociągniętą na mapie świata, a Hiszpania, co je odkryła, uważała je zawsze za swoją własność, lubo nieowładnięta nigdy niemi w całości, ani też utrzymywała rządów i załogi wśród dzikich mieszkanców. Filip V. a nawet inni przed nim jeszcze królowie hiszpańscy stali tam misjonarzy, jezuitów, dając im wielkie na to pieniądze; ale jakoż jezuita mało lub nikogo prawie tam nie nawrócił. Wypisane dotąd po dawnemu oddają część boską Machimachema, jak dwie kropki wody podobnemu do naszego djabła, i zawierają — w czem przeszli najbardziej postępowych radykałów europejskich — zbiorowe małżeństwa, w których 7 żon przypada na 25 mężów, a każda z siedmiu zarówno należy do każdego z dwudziestu pięciu, i utrzymywana jest przez niego, co znaczne ekonomiczne korzyści rzędstwu małżonkom.

Do wysp tych pruska fregata „Herta” przybiła po raz pierwszy w r. 1876, a ponieważ przechowywała się na nich z dawien dawna kilka wół i krów, Niemcy zjedli całą rasę, która przestała tam istnieć. To jest chyba główny niemiecki tytuł do posiadania wysp Karolińskich, a drugim staje się świadek uchwały konferencji berlińskiej, z której książę Bismarck usiłował zrobić tego roku aksonat międzynarodowego prawa, przyjęty atoli dotychczas jedynie dla afrykańskich wybrzeży: to jest, iż posiadanie dalekich ziem, aby stało się niezaprzeczoną własnością, ma być ciągłe, nieprzerwane, in corpore et animo, i obejmować cały obszar tych ziem; imienne zaś tylko lub z przestankami posiadanie, ale też o graniczące się do jednego lub kilku punktów lądu, przestaje być prawomocnem, a ziemia staje res nullius. Na tej tedy uchwale i na cudzych krowach, zjedzonych przez Niemców, gruntują się uroczyszczenia księcia kanclerza.

Przypuszczać nawet niepodobna, aby papież komu innemu jak Hiszpanji przyznał zupełne i bezwarunkowe prawo do wysp Karolińskich; ale zaproponuje zapewne dobrowolne odstąpienie przez króla Alfonsa jednej ich grupy, aby Niemców zaspokoił.

Z powodu ulewnego deszczu mało osób było na obu pamiątkowych obchodach, jakie się wczoraj odbyły. Pierwszym była inauguracja na ementarzu rzymskim kosciół dla bohaterki ludowej, Transeveranki Judyty Tavanii Arquat i obywateli rzymskich wyrzniętych d. 25. października 1867 przez papieżskich żuawów w fabryce Ajaniego; drugim zaś wmurowanie lapidarnego napisu w dzielnicy Borgo San Spirito na pamiątkę Bernardyna Passeriego, żołnierza rzymskiego z Leona X. i Klemensa VII, który w r. 1527 wydarł chorągiew niemieckim knechtom konetabla Bourbona i poległ broniąc Rzymu.

## Przegląd polityczny.

Lwów d. 30. października.

(Vorstadt Ztg.) o ustąpieniu hr. Kalnoky'ego. — *Budap. Corresp.* o powołaniu toki rokowań w sprawie odnowienia ugody austro-węgierskiej. — Orzeczenie papieża w sprawie Karolińskich. — Prawdopodobny upadek gabinetu belgijskiego w niedługim czasie. — Głosowanie powszechne w Szwajcarii nad ustawą o zmniejszeniu produkcji i konsumcji alkoholów. — Wybory w Anglii.

Rozchodzą się znowu pogłoski o ustąpieniu hr. Kalnoky'ego z posady ministra spraw zagranicznych. *Vorstadt Ztg.* pisze już w tym przedmiocie z całą pewnością siebie.

Jak się dowiadujemy — powiada — ze źródła zwykle pewnego, ustąpienie ministra Kalnoky'ego jest już rzeczą stanowczo postanowioną i nastąpi bezwarunkowo po zamknięciu sesji delegacji. Przyczyną ustąpienia jest stanowisko, jakie hr. Kalnoky zajął wobec zawikłań na półwyspie Bałkańskim. Pewnem bowiem jest, że polityka austriacka rozciągnie na przyszłość nad zewnętrznym i wewnętrznym wzmocnieniem państw Bałkańskich opiekę, wyższą nad wszelkie inne względy. Co do osoby przyszłego ministra spraw zagranicznych nima dotąd nic pewnego — to tylko stanowczo twierdzić można, że następcą hr. Kalnoky'ego nie będzie hr. Andrássy.

W sprawie odnowienia ugody austro-węgierskiej pisze *Budap. Corresp.*:

„Nawiązanie przez rząd węgierski już dość dawno rokowania z rządem austriackim co do odnowienia ugody zabiegają się coraz bardziej, ile że na szczegółowe, jasne propozycje ze swej strony nie otrzymał dotąd rząd węgierski najmniejszego merytorycznego oświadczenia ze strony gabinetu austriackiego. Skutkiem tego wstępne narady nad taryfą celną, obliczeniem kwot i kwestją bankową nie postępują zgoła naprzód.”

W sprawie Karolińskich wydał już papież wstępne orzeczenie i przesłał je dworom, madryckiemu i berlińskiemu. Co się dotyczy kwestji prawnej, to ta rozstrzygnięta została na korzyść Hiszpanji, Niemcom zaś przynajmniej papież rozmaite przywileje handlowe. Jest jednak możliwem, że po wymianie zdań między Berlinem a Madrytem orzeczenie papieża ulegnie jeszcze pewnym, ale już nieznacznym modyfikacjom.

Monachyjska *Allg. Ztg.* dowiaduje się z Brucksi, że rzeczy w Belgii stoją obecnie tak, iż spodziewać się można nagłej zmiany gabinetu. Pomiędzy królem a gabinetem, który złożony jest z samych ultramontanów, panują stosunki najprzykrejsze, a w pałacu królewskim przychodzą z każdym dniem do coraz silniejszego przekonania, że polityka „pojednawczych ministrów”, Bernaerta i Thonissena, jest wprawdzie w słowach konserwatywną, ale w czynach destruktywną. Oburzające zwłaszcza postępowanie gabinetu w kwestji szkolnej, skutkiem którego 1200 szkół ludowych zamknięto a 4.000 nauczycieli oddalono i w niedzy pogrążono, zniechęca króla do gabinetu coraz bardziej. Król Leopold oświadczył już nawet p. Thonissenowi, że nie podpisałby więcej ani jednego rozporządzenia, zamykającego szkołę.

Niektóre ustawy w Szwajcarii poddawane bywają pod głosowanie powszechne. Tak było n. p. z ustawą o karze śmierci albo o przymusowej nauce szkolnej. Obecnie poddano głosowaniu powszechnemu projekt rządu związkowego, zmierzający do zmniejszenia konsumcji napojów wysokoalkoholowych. Dwie trzecie części ludności szwajcarskiej oświadczyła się za nową ustawą, która składa się z dwóch ustępów. Pierwszy z nich nadaje władzom kantonalnym prawo zmniejszenia liczby szynków, drugi zaś upoważnia rząd związkowy do nałożenia na napoje wysokokowe cel tak wysokich, żeby dowóz ich stał się wręcz niemożliwym. Produkcja okowity w kraju i jej sprzedaż zostaną także opodatkowane, a dochód z tego podatku zostanie rozdzielony między kantony według ich zaludnienia. W kantonach, w których kwitnie uprawa win, ludność głosowała za nową ustawą, kantony zaś, nieuprawiające winnej macy, były jej przeciwnie.

Wybory w Anglii odbędą się prawdopodobnie d. 25. listopada, stosownie do starego zwyczaju, wedle którego wybory następują niezwłocznie w tydzień po rozwiązaniu Izby. Agitacja przedwyborcza jest w całej Anglii nadzwyczaj ożywiona, a każdego dnia reprodukują dzienniki tuziny mów i programów wyborczych. Z przemówień tych zasługuje na największą uwagę mowa Hartingtona, który wziął w obronę rząd poprzedni przeciwko zarzutom Churchilla, utrzymującego, że tylko niedbalstwo gabinetu Gladstone przyprowadziło Anglię o stratę większej części Nowej Gwinei. Hartington oświadczył się także stanowczo przeciwko projektowi Chamberlaina, dotyczącemu rozwiązania kwestji agrarnej. Jestto dowód, że między liberałami nie przyszło do porozumienia.

## Sprawa unii bułgarskiej.

*Polit. Corresp.* przytacza następujące uwagi pewnego Bułgara, zajmującego wybitne stanowisko: „Ludność księstwa Bułgarskiego, jako też i Bułgarzy z wschodniej Rumelii poddają się woli mocarstw. Bułgarzy rumelijscy nęgną tu konieczności tak samo jak Polacy. Spokój wewnętrzny w Rumelii i Macedonii można po przywróceniu status quo ante uważać za przepaść. Do rewolucji nie przyjdzie, ale konspirowanie nie ustanie. Cokolwiek się stanie, nie wypłyne na stanowisku ks. Aleksandra i króla Milana. Temu ostatniemu nie można będzie zarzucić niewypelnienia życzeń narodowych, wiadomą bowiem jest rzeczą, że życzenia te rozbiły się o opór Europy z Rosją na czele.

Położenie ks. Aleksandra jest jeszcze korzystniejsze. Dowiódł on swojej solidarności z narodem bułgarskim, i co tylko w mocy ludzkiej leżało zrobić, aby osiągnąć ideału narodowego. Odpowiedzialność za niepowodzenie nie spada na niego, ani na naród bułgarski, którego sumienność, energiczny i wspaniałomyślny mandatarszemu był książę w całej akcji. Czem większe będą przesładowania, na które będzie książę narażony, tem bliższym stanie się on sercom Bułgarów. Jednym słowem, jedynym środkiem do zaprowadzenia pokoju i porządku w wschodniej Rumelii jest zmiana statutu organicznego i zamianowanie takiego jenerałnego gubernatora, któregoby ludność rumelijska powitała serdecznie, jako poręczyciela silnej, dobrej i bezinteresownej administracji. Jeśli dyplomacja nie uzna tej konieczności, to przywrócenie status quo dokona ona tylko połowicznego dzieła, którego trwałość można obliczyć zaledwie na kilka miesięcy.”

Berlińska *Polit. Nachrichten* wypowiadają zaufanie, że jak Serbji skłoniły do ustępstw wpły-

wy mocarstw, tak samo odniosą te wpływy pożyteczny rezultat i w innych centrach agitacyjnych.

Z Niszu telegrafują do *Nowej Pressy*: Ponieważ z pewnością można przewidzieć, że w wschodniej Rumelii nie będzie przywrócony status quo, czynią się tu przygotowania na wszelki wypadek. Bułgarskie patroli, które się zabłąkały na terytorjum serbskie, zostały schwyte.

Wiedeński *Tagblatt* otrzymuje z Paryża telegraficzny komunikat, z którego wyjmujemy następujący ustęp: Co się dotyczy państw bałkańskich i ich pretensji, to celem stworzenia gwarancji na przyszłość, będzie na konferencji ułożony protokół, który ma być podpisany przez wszystkie państwa bałkańskie.

Tym sposobem ma się zapobiedz wszelkiej samostajnej akcji małych państw, któreby miały na celu zmianę obecnych stosunków. Niepewna jest dotąd rzeczą, czy ustanowienie tej formy będzie uzupełnieniem traktatu berlińskiego, albo układem odoobnionym i samodzielnym, zapewniając jednakże, że w tym duchu będzie postawiony wniosek na konferencji. Wniosek ten ma odpowiadać intencjom mocarstw zachodnich.

Z Belgradu telegrafują, że dywizja dunajska wyruszyła dopiero 28. b. m. do Ak-Palanki. Prezydent ministrów Garaszani wyjechał w asystencji wojskowej z Niszu do Kniazewacu.

Do *Pester Lloyd*a telegrafują z Filipopolu, że rząd nakazał znowu pobór podatków, co wywołało niezadowolenie w narodzie tem bardziej, że ruch handlowy słabnie z każdym dniem. Rząd oświadcza, że go nie wiąże układy, które była administracja wschodniej Rumelii zawarła z obcymi urzędnikami.

## Wybory do Sejmu.

Możemy powiedzieć, że wynik wszystkich wyborów uzupełniających do sejmu jest już wiadomy. Od miasta Stanisławowa bowiem wybrani dzisiaj zostali dr. Kamiński, gdyż podobno nie jest to tylko domysłem, że nagłe wysunięcie kandydatury p. Halperna było tylko umówionym w obozie p. Kamińskiego foretlem dla zupełnego zapewnienia wyboru dr. Kamińskiego.

Tak więc mamy smutny, bardzo smutny i gorszący przykład przeprowadzania wyborów na upor. Dr. Kamiński chciał na upor być wybranym, p. Kozłowski chciał na upor być wybranym i przez sandość szlachę na upor wybrany został. Ze wszystkich lichych motywów w życiu konstytucyjnym jest to motyw najfatalniejszy, gdyż ani nawet ślepa namiętność gwałtowną wyrażać się nie da. Szyderstwo zimne — nie więcej! Namiętność prawdziwa chce być czynną, pragnie czegoś dokazać — tu mowy o tem być nie może. Chocoby bowiem był zdolni do tej lub owej pracy, do tej lub owej funkcji parlamentarnej — pomijani będą i pomijani być muszą. Obaj też, o ile posiadają zdolności, to takie, w których im niejedną posadę inny conajmniej dorówna.

Co do wyboru p. starosty Strassera od kurji wiejskiej Bohorodczany-Solotwina musimy otwarcie wypowiedzieć, że zasadniczo jesteśmy przeciwni piastowaniu mandatów poselskich przez c. k. urzędników administracyjnych. P. Strasser jest świadym, czynnym i dbałym o dobro kraju. O wyborze Polaka mowy tam być nie mogło, gdyż polski żywioł, ile go jest w owych powiatach, skupia się po miasteczkach.

Charakterystyczna to jednak rzecz, iż w takim okręgu, w którym przebie „Lachy” zaważać nie mogli, gdyż Lachów tam prawie nie ma, nie zdołał się utrzymać kandydat ruski. A rzecz smutna, że żaden z narodowców ruskich nie zdołał tam sobie zaskarbić przychylności i zaufania ludu. Gdzież oni?...

Pp. Otton Hausner i Filip Zuker są już znani krajowi, jeden jako słynny mówca, drugi jako pracownik gorliwy. P. Brykczynski szczyty się najpiękniejszą sławą obywatelską — a prof. Bobrzyński zdołał w swojej osobie połączyć stańczyków z — centrum! Co to będzie: czy Janus dwuliczy, czy szara dwóch barw mieszanka, czy barwa całkiem nowa, wybitna?... dzisiaj nikt nie przepowie!

W drugiej części wczorajszego nakładu zamieściliśmy w rubryce telegramów doniesienie o rezultacie odbywających się wyborów z większych posiadłości; dziś powtarzamy je tu:

**Kraków** d. 29. października. (Pryw.) Dr. Michał Bobrzyński wybrany z większych posiadłości krakowskiego okręgu posłem sejmowym. Na 75 głosujących otrzymał 73 głosów. P. Stanisław Żelenski z Grodkowic otrzymał 2 głosy.

**Stanisławów** d. 29. października. Przy wyborach z kurji większych posiadłości otrzymał na 95 głosujących Stanisław Brykczynski 64 Stanisław Matkowski 31 głosów.

**Sanok** d. 29. października. (Tel. pr.) Głosujących 98; absolutna większość 50. Kozłowski Zygmunt 56 głosów otrzymał, Józef Wiktor 42. Wybrany tedy Kozłowski.

Dziś otrzymaliśmy w sprawie wyboru posła z miasta Stanisławowa, następującą korespondencję:

(y.) **Stanisławów** d. 19. października. Wieg i dzisiejsze głosowanie nie przysłało się na nie, a Stanisławowianie muszą jutro po raz trzeci stanąć przed urą wyborczą. Wynik dzisiejszego głosowania jest następujący: Na 449 głosujących otrzymał Halpern głosów 194, Kamiński 166, dr. Zgórski 87, a Zathay, który zrezygnował, 2 głosy. (Za akuratność cyfr nie ręczę.) Jutro odbędzie się głosowanie ściślejsze między dr. Kamińskim a Halpernem. Rezultat wyboru trudno i dziś przewidzieć, bo żydzi trzymają się silnie, a partja dr. Zgórskiego podzielił się w ten sposób, że żydzi głosować będą na Halperna, a katolicy na Kamińskiego. Gdyby dr. Zgórski był zrezygnował, to wybór dr. Kamińskiego byłby już dokonany. Żydzi agituja szalenie, a katolicy nie tylko że założyli ręce, ale nawet ociągają się do głosowania. Ostatnie wybory posła do Rady państwa i roboty ze strony rządu tak ich zniechęciły, że teraz już z obojętnością poglądają na wybory.

Wybrani tedy przy uzupełniających wyborach:

1. Prof. Bobrzyński z większych posiadłości okręgu krakowskiego.
2. Stanisław Brykczynski z większych posiadłości okręgu stanisławowskiego.
3. Hausner Otton z miasta Brodów.

4. Kozłowski Zygmunt z większych posiadłości okręgu sanockiego.

5. Strasser Kornel z mniejszych posiadłości Bohorodczany-Słotwina.

6. Zucker Filip z Izby handlowej brodzkiej.

Pozostaje więc jeszcze jeden mandat sejmowy opróżniony, a to z miasta Stanisławowa, gdzie dziś ma się odbywać ściślejszy wybór między Kamińskim a Halpernem.

## Wydalania Polaków z Prus.

Pomimo przyrzeczenia hr. Taaffe'go, w parlamencie złożonego, pozwolenie na zbieranie składki dla wydanych z Prus dotychczas nie nadeszło. Tymczasem *Nova Presse*, pisząc o wydaniach, donosi:

„Postępowanie rządu rosyjskiego względem wydanych z Prus Polaków sprawia jak najlepsze wrażenie na ludności w Królestwie Polskiem, a opieka władz rosyjskich nad wydalanymi, znajduje ogólne uznanie. Z polecenia jenerał-gubernatora Królestwa Polskiego, organizują wszędzie naczelnicy powiatowi komitety pomocnicze dla wydanych z Prus. Nadto, do wszystkich osób, któreby zechciały przystąpić do takiego komitetu pomocniczego, rozesłano litografowane odezwy w języku polskim. Odezwą ta brzmi jak następuje: *M. W. D.* (Ministerstwo spraw wewnętrznych). Naczelnik powiatowy N. Szanowny Panie Dobrodziej! Wskutek polecenia Jego Wysokości gubernatora, który stara się zabezpieczyć egzystencję tutejszych poddanych, wydanych z Prus, uważam za rzecz korzystną zorganizować komitety, któreby wyszukiwały mieszkających dla powracających, postarali się dla nich o zatrudnienie i udzielali uboższym ojcom rodziny wsparcia w formie pożyczki z oddanych mi do dyspozycji pieniędzy. Zapraszając W. Pana za członka do udziału w czynności komitetu, upraszam Pana łaskawie, w każdym razie obojętnie przekonać się i stwierdzić, o ile doniesienie, jakie Pan odbierze od wójta, dotyczące się ubóstwa poszczególnych wydanych z Prus, zasługuje na wiarę, aby Pan na posiedzeniu komitetu mógł w tej mierze złożyć sprawozdanie. Na to posiedzenie mam zaszczyt zaprosić W. Pana w dniu... o godzinie... i spodziewam się, że zechce Pan przybyć.”

*Gaz. Tor.* pisze, że w Królestwie jak w Rosji u pracodawców prywatnych, którzy dotąd zatrudniali Niemców, przeważa to przekonanie, że mają większe obowiązki względem krajowców, skoro tym Prusy u siebie spokojnie na chleb pracować nie pozwalają. To też wielu pracodawców albo już Niemców u siebie zatrudnionych się pozbyło, albo miejsce im wypowiedziało lub wnet to uczynić zamierza. Bezwątpienia zaś na nowo kontraktów czy umowy z nimi nie zawrze nikt.

Jakoby w dalszej konsekwencji tego pokazuje się unikanie wszelkich stosunków zarobkowych, handlowych, a nawet towarzyskich z Niemcami. W kraju poczyna się budzić przemysł i w tych gałęziach, których wyroby dotąd jeszcze tam wytwarzanymi nie były i sprzedawano je raczej z Niemiec. Czego zaś nie będzie można zrobić u siebie, to poczynają już sprzedawać z innych krajów, byle nie z Niemiec. Najpierwsze domy handlowe i fabryczne już stosunki handlowe z Niemcami pozrywały, reszta pójdzie tą samą drogą.

O to niechże się Niemcy skarżą do pana Putkammera. Co nas bliżej i mocno dotyka, jest los biednych proskrybowanych w kraju, którzy wyjść nie mogą, a tu wyprzedali chudobę, potracili miejsca i zarobek, a teraz chałmuja ręce z rozpaczą i pytają, co będzie z nimi, żoną i dziećmi zimą? Tymi trzeba się będzie zaopiekować.”

Do Królestwa przybyło dotąd tysiąc siedemset nieszczęśliwych braci naszych wypędzonych z Prus. Wszyszy znaleźli tam zajęcie i pracę.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 30. października.

\* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przy zmiennym stanie nieba pogodny. Wczoraszem zachmurzenie się powiększyło, a nad ranem zaczął deszcz drobny padać i pada dotychczas, opad na dobie wynosił do godziny 9. z rana 0, mm. Średnia temperatura dnia wczorajszego była 5,°, najwyższa 8,°, najniższa dziś z rana 3,°, C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 30. października: Przy wietrze wschodnio-południowym i średniej temperaturze dnia około 3,° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste, deszcz prawdopodobnie zmieszany ze śniegiem.

\* **J. I. Kraszewski**, jak donosi *Kurj. warsz.* po złożeniu 20.000 marek kaucji opuścił już Magdeburg, i wyjechał do południowych Włoch.

\* **P. Alfred hr. Potocki** udał się z Warszawy do dóbr swoich Antonin na Wołyniu. Do Lwowa powróci dopiero w połowie listopada.

\* **P. Napoleon Cybulski**, nowo mianowany profesor uniwersytetu krakowskiego, miał wczoraj wstępny wykład z fizjologii.

\* **P. Wrotnowski**, dyrektor banku krajowego, przybył wczoraj do Krakowa, aby jako wyborca z większej własności obwodu krakowskiego, bocheńskiego i wadowickiego wziąć udział w głosowaniu na posła.

\* **Stanisław hr. Ostrowski**, właściciel dóbr Proszowice w Królestwie Polskiem, był prezesem Rady powiatowej chrzanowskiej, zmarł w tych dniach. Sp. zmarły był ożeniony z Julią Małkowską, wnuczką jen. Dąbrowskiego.

\* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistym nauczycielem w Skomorach Tadeusza Ostrowskiego, w Lackiem Michała Kusznierkiewicza, Jana Matyska w Wielopolu Skrzyńskim, Jana Halatka w Kalwarii, Klemensa Skinnickiego w Pełminiu, w Kowalówce Franciszka Radogiewicza, a Michała Pyska w Dorozowie.

\* **Z Rady miejskiej.** Sprawa „Domu narodowego”, pomimo umieszczenia jej na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia, nie przyszła pod obrady, oddano ją bowiem do sekcji prawniczej, dla ściślejszego zbadania.

Na cele szkoły przemysłowej z oddziałem budownictwa i przemysłu artystycznego, proponowanej przez ministerstwo, uchwalono odstąpić część placu Castrum i płacić rocznie po 8000 zł., z zastrzeżeniem, aby rząd utrzymywał nadal szkołę wieczorną, w szkole zaś przemysłowej, aby uwzględniono naukę mechaniki i wiadomości handlowych, oraz aby językiem wykładowym był język polski.

\* **Prawo jednorocznej służby ochotniczej w wojsku** przyznało c. k. ministerstwo uczniom średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, z tem jednak zastrzeżeniem, że tylko ci uczniowie tej szkoły będą uprawnieni do jednorocznej służby wojskowej, bez skłaniania osobnego egzaminu, którzy wykazą się świadectwem z ukończonego z dobrym postępem niższego gimnazjum lub niższej szkoły realnej, a następnie z ukończonej nauki w szkole czernichowskiej.

\* **Komisja** ustanowiona dla regulacji Włoty, jako granicy między Szlązkiem austriackim a pruskim rozpocznie dziś swe prace. W komisji tej biorą udział imieniem rządu austriackiego radca ministerjalny p. Beyer, radca namiestnictwa p. Moraczewski i radca budownictwa przy starostwie krakowskim p. Matula.

\* **W sprawie emigracji do Ameryki.** Zapisywałem często, mówi lwowski korespondent *Czasu*, zarządzanie władzy krajowej, świadczące o usilnem dążeniu ku zatamowaniu emigracji do Ameryki. Nietylko u nas, lecz i w innych prowincjach austriackich czyniono takie same zabiegi, a władze centralne starały się przez konsulaty wpływać na nchylene złego. Nikt się może tego nie spodziewał, że sama Ameryka najlepiej przysłuży się temu dążeniu. Snać nie potrzeba tam już tak bardzo materiału ludzkiego z Europy, bo wydano, jak wiadomo, ustawę, wzbraniającą lądowania w portach amerykańskich emigrantom, którzy nie mogą wykazać się dostatecznymi środkami egzystencji (*paupers*). Już wiele znaczący wydanie takiej ustawy, a więcej jeszcze znaczący dziś jej energiczne wykonanie.

Owe przedsiębiorstwa okrętowe, które werbowały biedaków z całej Europy do Bremy i Hamburga, aby ich ztamtąd przewieźć przez morze, rzucić na ląd amerykański, bez troski o dalsze losy, zaczynają teraz z konieczności oglądać się na to, aby nie przewozić biedaków, którychby władze amerykańskie przyjąć nie chciały. W takim razie bowiem spadłyby na te przedsiębiorstwa okrętowe obowiązki transportowania biedaków na powrót do Bremy i Hamburga, a tam znowu władze policyjne czuwają nad tem, aby paupery nie wzrastali i wkładają na przedsiębiorstwa okrętowe obowiązki odstawienia nieprzyjętych w Ameryce emigrantów, aż na to miejsce, skąd wyruszyli. Czesć celu jest zasem osiągnięta, bo przynajmniej jest nadzieja, że w przyszłości nie będzie już ginać z głodu w Ameryce tylu biednych włóczęgów naszych, którzy idąc za podstępem agentów emigracyjnych, puszczali się w daleką drogę z kwotą wystarczającą zaledwie na przewóz. Odeźl teraz o równie skutecznym środku na powstrzymanie emigracji tych, którzy sprzedawczy grana, mają dość pieniędzy, aby nie dać się zaliczyć do kategorii proskrybowanych w Ameryce *paupers*.

\* **Pociągi kurierskie.** Dyrekcja kolei Karola Ludwika zawiadawia, że z dniem 31. października b. r. przesłana kursować pociągi kurierskie nr. 3 i 4. Wskutek tego pociągi te nie odcędzą dnia 1. listopada ze Lwowa ani w kierunku do Krakowa, ani też do Podwołoczysk. Natomiast zaczęła kursować pociąg lokalny nr. 17 i 18 na przestrzeni między Lwowem i Krakowem, tak iż pociąg nr. 18 odczędzie ze Lwowa do Krakowa dnia 1. listopada o godzinie 8. rano, pociąg zaś nr. 7 przyjdzie tego dnia z Krakowa o godzinie 7. min. 50 wieczór według zegaru lwowskiego.

Wagony sypialne, kursujące dotychczas przy pociągach kurierskich, kursować będą podczas sezonu zimowego przy pociągach pospiesznych.

\* **Kontramarkarnie.** Warszawska władza policyjna znowiła rozporządzenie, że właściciele kawiarni, cukierni, restauracji itp. mają urządzić kontramarkarnie dla bezpiecznego przechowywania wierzchniej odzieży gości, za każdą bowiem sztukę, skradzioną z ich lokalu, obowiązani będą strać poszkodowanej osobie wynagrodzić.

Nie wiemy tylko na pewno: czy to rozporządzenie odnosi się także do... parasolów.

\* **Zarząd „Lutni”** podaje do wiadomości członków, iż w następny poniedziałek, jako w dzień zaduszny, nie będzie próby; natomiast próba chóru mieszanego, odbędzie się we środę, dnia 4. listopada r. b. w sali kasyna miejskiego o godzinie 7. wieczorem.

\* **Komitet dla wzniesienia pomnika śp. Tadeuszowi Żulińskiemu** uprasza tych panów, którzy posiadają arkusze subskrypcyjne na składkę we wspomnianym celu, ażeby arkusze wraz z pieniędzmi zebranymi raczyli do 15. listopada odesłać na ręce p. dr B. Goldmanna.

\* **Wydalania.** Na rzecz wygnancek z Prus złożono na ręce komitetu Sokalskiego powiatu w miesiącu październiku następujące kwoty: Kozakiewicz 3 zł., J. W. 2, K. T. 2, Eitelberg 2, Kwieciński 4, Krans 2, ks. Semenetz, jako zadatek na koszt podróży zamówionej kowala 3, hr. Juliusz Tarnowski 3, ks. Pawłowski 2, Wł. Krzyżanowski 5, Obrebski 1, Alojzy Leibinger 1, hr. Zb. Lanckoroński 5, p. Ludwika Wappler 5, St. T. 5. Jan Krzyżanowski 10, p. Ludwika Wappler zebrane w Tartakowie 9 zł. Razem 65 zł., a z dołączeniem wykazanych we wrześniu 27 zł. razem 92 zł.

\* **Kradzież.** Niewyśledzeni dotąd złodzieje zakradli się wczoraj w nocy do domu przy ulicy Wronowskiej pod l. 6 i rozbiliwszy dziesięć komórek, pozabierali z nich wszystko, prócz drzwi. Złoczyńcy byli tak chciwi, że pozabierali nie tylko wino, kurę, kartofle i t. p. rzeczy, ale nawet kilka wianek... cybuli, które były schowane w jednej z komórek.

\* **Wiadomości policyjne** z d. 29. paździer. r. b.: Skradziono o pudełko uknowanych śliwek 5 kilo wazące war. 4 zł., brązowy poszlaczany duży kielich gładki war. 26 zł., duża poduszka z kolorową kratkowaną poszwą i duży dywan w pasy war. 7 zł., zegarek srebrny remontoir, kryty, męski, którego minutowa wskazówka jest pozłacana, wart. 14 zł.

\* **Jutro** w sobotę d. 30. paździer.: św. Wolf-ganga; — św. Joita prep

— **W Rzeszowie** odbył się d. 27. b. m. sejmik relacyjny, na którym posel sejmowy p. Adam Jędrzejowski zdawał sprawozdanie. Dyskusja toczyła się nad ustawą drogową, konkurencyjną i w sprawie podzielenia gruntów.

— **Z ligi life'u.** *Figaro* donosi o zareczynach infantki hiszpańskiej, Eulalii, z następcą tronu Portugalii.

— **W Anglii.** P. lek nauczycielek rozlicznych przedmiotów, znajdując się, podług sprawozdania kongresu londyńskiego, ogółem 84 osób.

— <







Z drukarni „Gazety Narodowej”